

Porwania na Półwyspie Synaj, okup w Tel Awiwie

6 czerwca 2012

Izraelskiej policji udało się wykryć i powstrzymać działalność międzynarodowej siatki przestępczej, która zajmowała się porwaniami, szantażem i przemytem. Za „brudną robotę” odpowiadała szajka Beduinów z Półwyspu Synaj, a pieniądze były prane w Izraelu i Jordanii. Ofiarami bandytów byli uchodźcy z Sudanu i Erytrei.

Beduini porywali na Półwyspie Synaj uchodźców, którzy kierowali się do Izraela. Następnie przez jordańskiego pośrednika żądali okupu w wysokości ok. 3500 dolarów od rodziny i przyjaciół, którzy przebywali już w Izraelu. Często bywało tak, że w momencie gdy porwanym udało się zebrać pieniądze na okup, cena była podnoszona. Tym, którzy nie chcieli płacić grożono śmiercią i sprzedaniem ich organów na czarnym rynku. Okup należało pozostawić w Tel Awiwie – w kantorze, który należał do dwóch Palestyńczyków. Przez półtora roku zostały przez niego przekazane okupy o łącznej wartości rzędu 2,4 mln dolarów.

Po otrzymaniu pieniędzy ofiary przewożono na egipsko-izraelską granicę i uwalniano. Przestępców nie interesował dalszy los porwanych. Istniała szansa, że uda im się dotrzeć do jednego z izraelskich miast, ale równie dobrze mogli zostać zastrzeleni przez egipskich czy izraelskich funkcjonariuszy służby granicznej.

Źródło: [Głos Rosji](#)